

Demokracja – opium dla ludu – cz. 2

23 sierpnia 2009

Dalszy ciąg analizy systemu demokratycznego czyli mocna dawka prawdy.

DEMOS NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Demokracja przyciąga typy ludzkie godne politowania: frajerów, cwaniaków, wariatów, ciemniaków i ekshibicjonistów.

Demokracja należy do najcięższych form psychozy społecznej (Szymon Dzierzgowski).

Polityk demokratyczny ciągle się sprzedaje. Bogatym za gotówkę, biednym na raty (Nicolas Gomez Davila). Polityk demokratyczny tak bardzo jest zajęty utrzymaniem się w siodle, że nie dba o kierunek jazdy.

Z wyboru polityka w demokratycznych wyborach mamy korzyść, pod warunkiem, że nie musiał brać wielu kredytów na kampanię wyborczą i to nasz krewny, który dzieli się kasą.

Demokracja osiągnęła dno już w okresie starożytności. Zaczęła od podania cykuty Sokratesowi, a wieki potem w 1794 roku dokonała niezłego „postępu” i wpadła na pomysł robienia rękawiczek z kobiecej skóry, nabijania głów swych przeciwników na pał lub po prostu wrzucała ich do pieca.

Demokracja zrobiła wodę z mózgu społeczeństwu i sztukę kłamstwa doprowadziła do perfekcji. Maria Antonina do dziś uchodzi za symbol rozpusty i za autorkę słów: „jeśli nie mają chleba, niech jedzą ciastka”. Jak dowodzi Elena Maria Vidal, która poświęciła dwadzieścia lat badaniu tej sprawy, Maria Antonina nigdy w istocie takich słów nie wypowiedziała. Tymczasem najlepszym hasłem wszystkich demokratów, zwłaszcza w czasach kryzysu ekonomicznego powinien być slogan: nie macie

chleba, to jedźcie plakaty.

Demokraci kanonizowali Napoleona. Natomiast Napoleon zasługuje na podziw, pod warunkiem, że darzymy podziwem adwokata diabła. Największym sukcesem tego demagoga było utrwalenie wiary w demokratyczną rewolucję.

Demokracja stosowała zasadę ostracyzmu w starożytnych Atenach, po wiekach rozwoju nie cofnęła się przed masową eksterminacją monarchistów, swoich największych przeciwników, czego dowodem jest masowe ludobójstwo w Wandei. Wrzucanie kobiet i dzieci do pieca, robienie rękawiczek z ludzkiej skóry, nabijanie głów na pale to tylko niektóre katusze, które przeżywali przeciwnicy demokracji w 1794 roku. W każdą rocznicę tej zbrodniczej Rewolucji organizowana jest wielka feta przez cynicznych komisarzy europejskich, a obecny hymn tak zwanej „Europy”, który nazywa się w dodatku „Oda do radości”, napisany przez Ludwika van Bethovena pochwała ten terror! Wyobraźmy sobie, że na taką skalę jak robi to Parlament Europejski rządy pochwały by narodowy socjalizm Hitlera, a zrozumiemy ogrom maszyny propagandowej, która tuszuje i zaciera wymienione fakty. Możemy sprawdzić oryginalny tekst Marsylianki i okaże się, że jest to hymn nasycony militarystką. Nawołuje do zbrodni w imię Ojczyzny. Nic dziwnego, bowiem rewolucja demokratyczna z narodu i zasady suwerenności narodowej uczyniła sobie nowego Boga. Czy jednak wypada śpiewać pieśń, której słowa brzmią m.in. „czas napoić ziemię krwią”. i która nawołuje do zemsty? Czy nie jest to do złudzenia podobne do pieśni Wermachtu , które się śpiewa w środowisku neonazistów. Jak to możliwe, że taka krwawa tradycja w ogóle uchowała się w demokracjach?

Hitler został wybrany w demokratycznych wyborach i to doskonale pokazuje jak na dłuższą metę działa demokracja.

Wojny domowe to nic innego jak kontynuacja parlamentaryzmu, tylko innymi metodami (Erik von Kuehnelt – Leddihn).

Od czasu gdy o zwycięstwie w wyborach decyduje wizerunek w mediach, ulotki, spoty i plakaty, do osiągnięcia sukcesu wyborczego potrzebne są miliardowe kwoty, o których nie można powiedzieć, że są dobrze zainwestowane, widząc potem to wszystko w śmieciach.

Demokracja jest najdroższym system rządów, który nie może przetrwać bez ciągłego motywowania wyborców do uczestniczenia w wyborach. Nic tak nie motywuje człowieka jak nienawiść do wroga, stąd walka musi wyglądać na ostrą, a wiele problemów społecznych musi pozostać nierozwiązanych, żeby utrzymać rację bytu parlamentaryzmu.

Partie polityczne, które sprawują władzę w parlamencie są finansowane z pieniędzy podatników, więc pomimo, że przechodzą kryzysy, to nigdy nie jest to kryzys finansowy.

W demokracji liczy się popularność, wobec czego zawsze wygrywa populizm.

Politycy w demokracji są kondensatorami głupoty.

Jest rzeczą znamioną, że narodowi socjaliści nie przysporzyli liberalnej demokracji męczenników. Prześladowali jedynie swoich konkurentów: marksistów, konserwatystów, monarchistów i chrześcijan – przeważnie katolików (Erik von Kuehnelt – Leddihn).

Ostatni kamień wyrwany przy burzeniu Bastylli posłużył jako pierwszy kamień do budowy komór gazowych w Auschwitz (Israel Eldad).

Z przyczyn ideologicznych demokracja zawsze miała problem, jak uporać się z polityką kolonialną. Utrata kolonii, które zwykle przynosiły straty, spowodowała wzrost dobrobytu w Europie, ale większość samych kolonii zubożała i spadła do rangi krajów Trzeciego Świata. Bez względu na ocenę epoki kolonialnej, dziś jest jasne, że dekolonizacja przyniosła zarówno ograniczenie wolności, jak i obniżenie standardów życia. Po „wyzwoleniu”

mniejszości etniczne i religijne (niegdyś ochraniane przez rządy kolonialne) są nieustannie i w absolutnie demokratyczny sposób prześladowane (Erik von Kuehnelt – Leddihn).

Najpotworniejsze oblicze dekolonizacji ujawniło się w Kambodży, gdzie wymordowano jedną trzecią mieszkańców i w Gwinei Równikowej, gdzie krzyżowano chrześcijańskich przeciwników marksistowskiej dyktatury. Ruanda, Angola i Darfur nadal przechodzą przez piekło, a liczba ofiar przekracza liczbę ofiar Holocaustu i Wielkiego Głodu na Ukrainie. Demokracja nie sprawdza się w krajach wielonarodowych, a eksportowanie tego systemu przy użyciu bombowców zawsze zakończy się eskalacją terroryzmu.

Dekolonizacja i demokratyzacja to matki krwawych wojen domowych. Założenie kolonii wiązało się z tworzeniem państwa wielonarodowego. Gdy do państwa wielonarodowego jest wprowadzana na siłę demokracja z zasady będzie tam rządzić większość etniczna. Z tego powodu wojny domowe w Afryce nie mają szans na szybki koniec i nie ma to nic wspólnego z rzekomą nieumiejętnością czarnej rasy do rządzenia.

Demokracja wprowadziła nieznaną w epoce monarchii groźną ideę nacjonalizmu ze swoimi potwornymi dziećmi: ksenofobią i rasizmem.

Nie istnieje demokracja bez korupcji, bo system, który opiera się na władzy pieniądza, z założenia nie może działać inaczej.

Zwycięstwo demokracji oznaczało początek ery ideologii. Od 1789 roku, gdy demokracja doszła do głosu, do władzy doszły nieznane wcześniej ideologie jak: narodowy socjalizm, marksizm, faszyzm, które pożarły setki milionów istnień ludzkich na całym świecie. Wprowadzono na masową skalę tortury i represje: gilotyny, gułagi, gazowe komory.

PORONIONE IDEE DEMOSA

Demokracja wprowadziła obowiązek służby wojskowej, przez co

wojny przybrały charakter totalny i masowy.

Demokracja wprowadziła obowiązek szkolny i od tego czasu mało się słyszy o cudownych dzieciach. Jasna sprawa: Republika nie potrzebuje uczonych, ale wyborców, którzy nie mogą posługiwać się własnym rozumem.

Żeby utrzymać demokrację, potrzebna jest głupota na ogromną skalę (Walter Bagehot).

Jan Jakub Rousseau twierdził, że wprowadzenie demokracji jest możliwe, ale tylko wśród aniołów, więc gdyby jeszcze ktoś się nie zorientował: żyjemy w raju. Jedyna różnica, że dziś coraz częściej Adam i Ewka to już Adam i Koleżka. Raju jak nie ma tak nie będzie, więc po co nam idea gruszek na wierzbie czy gołębia na dachu.

Zasada równości, święta w demokracji przyniosła szansę powoływania kobiet do wojska. Nie pomyślano, że skutek tego wojny przerodziły się w sadystyczne orgie.

Aby nas skłonić do ich przyjęcia, głupie idee przytaczają jako dowód olbrzymią publiczność, która je wyznaje (Nicolas Gomez Davilla). Właściwie jak kogoś zapytać to niemal wszyscy są niewierzący i powinni mieć do tego prawo, zwłaszcza w państwach, które mówią o sobie, że są wolne!

Demokracja chrześcijańska to komunizm kropiony wodą święconą.

Demokracja chrześcijańska jest równie absurdalną mieszanką, jak katolicki marksizm czy antysemicki syjonizm. Przywiązanie do takich ideologii, świadczy o pomieszaniu zmysłów lub niewielkiej orientacji w polityce.

Wolność demokraty nie polega na tym, że może powiedzieć wszystko, co myśli, ale na tym, że nie musi myśleć o wszystkim, co powie (Nicolas Gomes Davila).

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autor: Sebastian Derwisiński

Źródło: [iThink](#)